

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozgibieraniem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: . . . zakrytej od wieków Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ky wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

Ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Żyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Ze najważniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Bi-monthly Religious Magazine devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$1.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienie i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n.—P.O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, 59—Croix, France.

Bi-monthly STRAŻ:— Published at Chicago, Ill. by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: \$1.00 a year; 20c a copy. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocztwach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

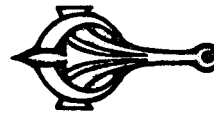
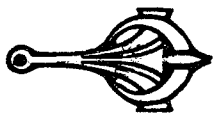
Zamówienia i wszelką korespondencję dotyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

—o—

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



NARODZENIE JEZUSA

NAZWIESZ imię Jego Jezus; albowiem On zbawi lud Swój od grzechów ich".— Mat. 1:21.

Były już przedstawione biblijne dowody, że data obchodzenia rocznicy narodzenia Chrystusa Pana, w dniu 25 grudnia, nie jest akuratna i że Jego narodzenie przypadłoby około 1 października (zob. drugi tom Wykładów Pisma św., stronicie 55-63). To jednak nie umniejsza naszej radości, ani naszej oceny onego wielkiego faktu obchodzonego w mylnym czasie; albowiem lekcje tegoż mogą być tak dobrze oceniane w jednej dacie jak i w drugiej.

Najgłówniejszą myślą tej lekcji jest że Pierworodny wszelkiego stworzenia pozostał chwałę duchowej egzystencji— chwałę, jaką miał u Ojca, zanim jeszcze świat był i zgodnie z Boskim planem wybawienia dla ludzkości, "poniżył Samego Siebie" do natury ludzkiej, "stał się ciałem i mieszkał między nami." — Jan 1:14; Filip 2:7-9.

Lecz czemu On to uczynił? Pismo Święte odpowiada, że On przyjął nasz kształt i naturę — kształt sługi— **dla ucierpienia śmierci**. On miał dokonać pojednania za grzechy człowieka i aby tego dokonać, aby spłacić nasz dług, naszą cenę okupu i być naszym zastępcą, On musiał stać się człowiekiem— aby, jako przez człowieka przyszła śmierć, przez człowieka też mogło nastąpić powstanie od umarłych.

Nie dziw więc, że zrodzenie niemowlęcia Jezus, pierwszym krokiem w Boskim planie wybawienia ludzkości z grzechu i śmierci, było obwieszczenie przez aniołów, a także przez mędrców i pasterzy. Było to niebywałe zdarzenie. I tylko ci, którzy wyraźnie dostrzegają potrzebę okupu (równoważnej ceny), zanim grzech mógłby być przebaczony, i choćby tylko jeden członek potępionego rodu Adamowe-

go mógłby być uwolniony od kary śmierci ciężącej na wszystkich, mogą zrozumieć i ocenić jak głębokie znaczenie kryje się w anielskim śpiewie: "Chwała na wysokości Bogu a na ziemi pokój ludowi".— Łuk. 2:14.

Ono wielkie zbawienie, którego ośrodkiem jest człowiek Jezus, zarządzane zostało przez Boga. Przeto Ojcu przedwiecznemu należy się najwyższa chwała, za wszelkie błogosławieństwa jekimi przez to zarządzenie się cieszymy.

Dzieciątko Jezus było dla ludzkości pierwszym promykiem nadziei, ponieważ ono miało wyrość na mężczyznę— na człowieka— a człowiek Ten miał złożyć Swe życie okupem za Adama i za wszystkich potępionych w Adamie. Złożywszy cenę wymaganą, "On kupił nas Swoją kosztowną krwią" (1 Kor. 6:20) i, mocą Boskiego prawa, stał się legalnym "Pośrednikiem Nowego Przymierza", które zapieczętował Swoją drogocenną krwią— "krew nowego testamentu (przymierza), która się za wielu wylewa, na odpuszczenie grzechów". Mat. 26:28.

On wielki plan zbawienia dla ludzkości, który rozpoczął się z narodzeniem Jezusa, nie został jeszcze uzupełniony i nie dopełni się prędzej aż lud Jego będzie zbawiony od grzechów i od kary za ich grzechy, którą jest śmierć wraz z jej degradacją fizyczną, umysłową i moralną. Okup, dzięki Bogu, został złożony i Sprawiedliwość przyjęła go i teraz Pośrednik nowego przymierza wybiera Swój lud. Najpierw, w wieku Ewangelii, wybierany jest lud szczególnie, klasa "Oblubienicy" a w wieku przyszłym, w Tysiącleciu, On sprawi, że znajomość Boskiej oferty życia wiecznego na warunkach nowego przymierza, stanie się ogólna, tak że wszyscy poznają i wtedy, "kto zechce będzie mógł brać wodę żywota darmo". Wszyscy, którzy będą gotowi i chętni stać się Jego
(Dokończenie na Str. 95)

DLACZEGO MNIE PRZEŚLADUJESZ?

Dz. Apos. 9:1-19

ZŁOTY TEKST:— „A padłszy na ziemię, usłyszał głos do siebie mówiący: Saulu! Saulu! dlaczego mnie prześladujesz?— w. 4

Po zaprowadzeniu Ewangelii w Judei i Samarii, zostały otworzone drzwi możliwości dla Pogan. Obecnie będziemy rozważali o szerzeniu się poselstwa między Poganami. To przyprowadza nas do zetknięcia się z Apostołem Pawłem, nad którego działalnością będziemy zastanawiać się od czasu do czasu.

Apostoł był znany Poganom jako Saul i Paweł. Zrodzony z żydowskich rodziców, dane było jemu imię pierwszego króla Izraela, Saul, lecz ponieważ jego ojciec był rzymskim obywatelem, było właściwem by otrzymał specjalne imię, Paweł. Znajdujemy, że gdy misja Św. Pawła dosięgła obce kraje, on wyłącznie używał imię swojego rzymskiego obywatelstwa.

Jego rodzina była na wskroś żydowską i religijną—Faryzeuszami. Dlatego on nie był posłany do uczelni w Tarsus, ale raczej do Jeruzolimy do Szkoły Gamaliela. Jednak, możliwe iż jego poprzednie obcowanie z uczonymi Grekami, dało jemu umysłową równowagę, która później była jemu pomocną gdy przemawiał do różnych klas ludzi.

Tradycja podaje, że rodzice Pawła byli dość zamożni; już to samo, iż byli rzymskimi obywatelami, świadczyło o tym. Także i to, że Paweł kształcił się w Szkole Gamaliela, wskazuje na to, bo była to wyższa Szkoła, lub Seminarium, do której mało uczęszczało prócz synów zamożnych rodziców. Jest przypuszczeniem, że Pawła przyjęcie Chrześcijaństwa zupełnie odłączyło go od jego domu i rodziny i pozbawiło dochodu, którym się cieszył poprzednio, wszystko to on z radością pozostawił z miłości dla Chrystusa. Fakt, że on posiadał zawód robienia namiotów może wydawać się nieco dziwnem wobec tego co napisane powyżej lecz zwyczajem zamożnych było wyposażać swoich synów w taki lub inny sposób. Fakt, że Św. Paweł był ubogim i potrzebował zrobić użytek ze swego zawodu, zdaje się świadczyć, iż pozbawiony był rodzinnego zasiłku pieniężnego. Jego późniejszy stan, przeciwnie, wskazuje, że on potem otrzymał spuściznę po ojcu, która umożliwiła jemu mieszkać w najętym domu, z różnymi dogodnościami,

które w owym czasie były dostępne tylko dla bogatych, i z pewnością nie dla więźniów w ogólności.

Jest godnem uwagi, że sprawy pieniężne są rzadko kiedy wspomniane w związku z naszym Panem i Apostołami; dostateczna ilość monety na podatki i składka na ubogich świętych w Jeruzalemie, były, na ile przypominamy sobie, jedynymi wyjątkami.— Mar. 12:17; Rzym. 15:26. Z radością staramy się podobnie postępować w związku z obecnym dziełem żniwa i zalecamy to wszystkim domownikom wiary gdziekolwiek się znajdują.

Chociaż Św. Paweł powiedział,— jak to jego ciała obecność była słaba i jego mowa niewiele znacząca, mimo to, przeciwstawiając się temu, przypominamy sobie że w mieście Listra lud porównał Pawła do ich boga Merkuryjusza, co było komplementem dla jego przyciągającej i żywotnej osobistości. Dr. Peloubet sumuje charakter tego wielkiego męża następującymi określeniami, które my w zupełności podzielamy:—

“Apostoł był głęboko religijnym, gorliwym, energicznym, wytrwałym, szczerym, miłującym. On był wielkim pod wielu względami, może więcej aniżeli którykolwiek mężczyzna w ludzkiej historii. On był wielkim podróżnikiem, wielkim autorem, wielkim oratorem, wielkim organizatorem, wielkim misjonarzem, wielkim filozofem. Wszystka ta gienjalność oddana była w zupełnym poświęceniu się Jezusowi Chrystusowi. On jest Mojżeszem Nowego Testamentu. Ci dwaj stoją jako najprzedniejsi między ludźmi.”

JAK ZACNEM JEGO NAWRÓCENIE

Nie mamy używać to słowo nawrócenie w jego zwykłym znaczeniu. Pamiętajmy na Św. Pawła własne słowa świadczące, iż miał on silną wiarę w Boga i był w zupełności poświęcony w służbie Jemu, nie w nominalnym lub formalnym znaczeniu, lecz z serca, energicznie, z gorliwością która prześladowała kościół. On miał gorliwość ku Bogu, lecz nie była ona według znajomości. Gdy Bóg dostarczył jemu tej znajomości, ona nie zmieniła jego serca, jego impulsu, jego przywiązania; ona jedynie zmieniła kierunek jego działalności. Słowo nawrócenie się znaczy obrócić się, lub odwrócić. Paweł nie odwrócił się od złego sta-

nu serca do właściwego, ale odwrócił się ze swego kierunku działalności. On służył temu samemu Bogu, z tym samym zapalem, lecz inteligentnie i właściwie. Jest ważnem ażebyśmy to dobrze zauważyli, aby nie spodziewać się iż Boskie obchodzenie się z niewierzącymi będzie w taki sam sposób. On ich nie chłoszcze, lecz, jak Pismo Św. mówi, przyciąga ich. I On przyciąga tylko takich, którzy są we właściwym stanie serca, "którzy Pana szukają, owaby Go śnać namacali i znaleźli." Dz. Apos. 17:27.

Doświadczenia Św. Pawła mogą znaleźć więcej zastosowania w Chrześcijańskim kościele, między poświęconymi Bogu, lecz zaślepionymi przesadami. Tacy mogą gwałtownie prześladować tych postępujących po "tej drodze," i mogą czynić wszystko to z dobrego sumienia, jak czynił Paweł. Jest nadzieja dla wszystkich takich, że w jakiś sposób Pan sprawi, że ich oczy wyrozumienia zostaną otwarte. My mamy większą nadzieję nawrócenia od błędu do prawdy tych którzy, w swojej ślepotcie, są zjadłymi prześladowcami tych "idących tą drogą," aniżeli mamy dla tych, którzy są zimni i obojętni. Pan zapewnił pomoc tym, których serca są właściwie nastawione ku niemu. Prawdą jest, iż wielu, jak Ap. Paweł, mogą później gorzko płakać nad swoimi, w ignorancji popełnionymi uchybieniami, nad tym że o mieszkali zastosować się do instrukcji Pisma Św., lecz w końcu Pan ich wyzwoli. Natomiast, jest mała nadzieja dla takich, którzy raz skosztowali dobrego słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, i stali się uczestnikami Ducha Św.— jeżeli tacy odpadną, możemy czynić wszystko co jest w naszej mocy dla ich przywrócenia, lecz nie możemy mieć wiele nadziei. Jak Apostoł mówi, że jest niemożliwem by takich odnowić ku nawróceniu. Żyd. 6:4-6.

POWSTRZYMANIE "SZKODLIWEGO" CZŁOWIEKA

W poprzedniej lekcji opisaliśmy o progresji prawdy; jak Pan błogosławił aktywność postępujących według jej zasad. Lecz Saul z Tarsu nadal energicznie przeciwstawiał się naśladowcom Pana i, jako dobrze obeznany z Zakonem, przed Sanhedrynem, najwyższym kapłanem i ludem, on śmieie i uparcie prowadził to prześladowanie. Widocznie, było to za jego zezwoleniem, że Stefan został ukamienowany. Jego następnym posunięciem było by otrzymać upoważnienie od najwyższego kapłana w celu przywiedzenia Chrześcijan z Damaszk-

ku do Jerozolimy by byli sądzeni przed Sanhedrynem, raczej niż mieliby być sądzeni w ich lokalnej synagodze. Ten autorytet był jemu dany i Paweł, z bandą mężczyzn prawdopodobnie zapaleńcy jak on sam, lub możliwie upoważnieni śludzy, coś w rodzaju policji, zbliżali się do Damaszku około południa. Nagle, wpośród jasności południa, zabłysnęło światło jeszcze jaśniejsze, które padło wokoło niego i w tym olśnieniu padł na ziemię. Czy było to porażenie słońca? Nie! Była to wizja "Ponad jasność słońca w południe"— wizja Jezusa, Syna Bożego w chwale. Głos był także słyszany, nie tylko przez Saula, lecz przez jego towarzyszy, choć nie zrozumieli słów tak jak on. On usłyszał w hebrajskim języku poselstwo od Pana, "Saulu! Saulu! dlaczego mnie prześladujesz?" Drżący i pełen przerażenia, Saul zapytał, "Kim jesteś, Panie?" Odpowiedź była, "Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz." (trudno tobie itd. aż do wyrazu Wstań, w wierszu 6, nie ma w starych rękopisach.) "Wstań, i wejdź do miasta, a tam ci powiedzą co masz czynić."

Co za otwarcie ócz Saulowego zrozumienia nastąpiło w tym momencie, gdy utracił swój naturalny wzrok z przyczyny Bożego miłosierdzia nad nim! Możemy lepiej wyobrazić sobie aniżeli objaśnić jak on mógł to zdarzenie tłumaczyć sobie. Z poczuciem własnej sprawiedliwości on był wierzącym w Boga przeciwko herezji i heretykom. Niezawodnie, myślał o sobie jako mającego specjalnie wielką miarę Boskiego uznania, z powodu swej niestrudzonej gorliwości— a teraz nagle mieć powiedziane, że Jezus w rzeczywistości był Mesjaszem! Takie znaczenie zawierało się w pierwszej naganie Pana, "Saulu, Saulu, dlaczego mnie prześladujesz!" Saul był pewnym, że on czynił Bogu przysługę w prześladowaniu tych co do których on wierzył, iż byli gromadką heretyków, między którymi nie było wielu wielkich, mądrych, uczonych lub zacnych. Teraz ku jego zdziwieniu on znajduje, że ta Chwalebna Istota wizji wyraża się o tych poniżonych, nieuczonych, biednych, jako będący jego braćmi, jego "członkami," których cierpienia były częścią jego własnych.

SAUL UPOKORZONY I ŁAGODNY

Ten żarliwy Faryzeusz, lojalny i wyznaczony do rozpędzenia a nawet zgładzenia heretyków, ten który szczycił się swoją gorliwością dla Pana, w jednej minucie był upoko-

rzony, nie tylko powaleniem na ziemię, ale czuł się powalonym umysłowo lecz także w poczuciu swej własnej godności. Miasto Damaszek, do którego spodziewał się wejść z wielką powagą, jako przedstawiciel Najwyższego Kapłana, głowę żydowskiego religijnego systemu, on wszedł w zupełnie innej postawie. Otworzywszy oczy potem gdy głos powiedział jemu by poszedł do miasta, Saul poznał że jest ślepy, tak że potrzeba było aby go prowadzono za rękę. On był tym tak przytłoczony, że przez trzy dni nie jadł ani pił. Zapewne, on dobrze znał Damaszek lub może zatrzymał się w gospodzie, lecz widocznie na najarystokratyczniejszej ulicy miasta, zwanej "Prostą" bo była ona rzeczywiście prostą jakich było bardzo mało w starożytnych miastach. Ona odznaczała się w tych czasach wąskimi ulicami, ponieważ jej szerokość była sto stóp, i miała po obu stronach rząd marmurowych kolumn dzielących ulicę od budynków.

ANANIASZ POSŁAŃCEM BOŻYM

Jeżeli jeden Ananiasz wspomniany w Piśmie Św. był potępiony za kłamstwo Bogu, inny, mający to samo imię, okazał się wiernym. On zamieszkiwał w Damaszku. Pan przemówił do niego w widzeniu, dając jemu wskazówki jak on ma znaleźć Saula i co ma uczynić jemu by przejrzał. Ananiasz zaprotestował mówiąc, że musi być jakaś omyłka, dlatego że ten człowiek Saul wyrządził dużo złego świętym w Jeruzalemie. On wiedział także o celu jego wizyty do Damaszku.

Pańskim zaleceniem Saula, Ananiaszowi, było, "Oto się modli!" O! jak wiele zawiera się w tych trzech słowach! Możemy być pewni, że ci co w podobnie pokornym duchu przystępują do Wszechmocnego w modlitwie nie mają szkodliwych intencji. Jest prawdą, iż są także obłudne modlitwy, jak to nasz Pan zilustrował w przypowieści o Faryzeuszu i celniku, lecz, biorąc ogólnie, prywatna modlitwa może być uważana jako pewny wskaźnik uczciwego i skruszonego serca. W naszym ocenie tylko modlący się nawet z poświęconego ludu Pana, ledwie będą mogli otrzymać nagrodę. Jeżeli oni dostatecznie nie miłują Pana by złożyć jemu dzięki za jego miłosierdzia i nie przystępują do tronu łaski niebieskiej by otrzymać miłosierdzie i siły ku pomocy w każdym czasie potrzeby, wątpliwem jest by mogli mieć dostateczną moc by ostać się w doświadczeniach i próbach. Pragnęlibyśmy być pewnymi, że wszyscy nasi czytelnicy są wiernymi i żarliwymi

w praktykowaniu modlitwy. Jesteśmy pewni co do tego względem wielu z nich, lecz pragnąc by w tym czynili postęp, upominamy ich by całym sercem objęli ten wielki przywilej.

Ananiasz był pierwszym, któremu przypisane jest użycie słowa "świeci" w zastosowaniu do naśladowców Jezusa. Jak to już dobrze rozumiemy, słowo to oznacza "świętobliwi," "uświęceni." Z pewnością, jest to stosowne imię dla wszystkich, którzy wyznawają i starają się postępować śladami swego Mistrza. Niech każdy z nas stara się być godnym tego imienia, bez względu czy ono kiedykolwiek będzie zastosowane do nas lub nie.

"WYBRAŁEM GO SOBIE ZA NARZĘDZIE"

W odpowiedzi na protest Ananiasza, Pan w tym widzeniu rzekł do niego: "Idź, albowiem on jest moim wybranym naczyniem aby nosił imię moje przed Poganymi, przed królami i przed syny izraelskimi. Ja pokażę mu, ile cierpień będzie musiał znosić dla imienia mego." Saul osobliwie nadawał się z urodzenia, wykształcenia i temperamentu do tej służby da której Pan go wybrał. On był naczyniem wybranym, i to o wielkiej pojemności. A jednak, on był tylko naczyniem. Te dobre rzeczy, które to naczynie miało nosić były Boskie poselstwo miłości i miłosierdzia. Tak samo jest z wszystkimi powołanymi "członkami" kościoła. Jesteśmy jedynie naczyniami. Dostojność, zasługa, wartość są z Boga a nie z nas. 2 Kor. 4:7. My jesteśmy jedynie sługami Pana i jego kościoła. Nie mamy rozumieć, że Paweł był wybrany by pójść do nieba, ale wybranym by być naczyniem miłosierdzia. Lecz nawet w tym względzie, jego wybór zależał od jego własnej chęci. Mówiąc o tej sprawie, on sam oświadcza, "Nie byłem nieposłusznym temu niebieskiemu widzeniu." Dz. Ap. 26:19. W innym miejscu Apostoł mówi nam, "Pan odłączył mnie z żywota matki mojej, i powołał z łaski swojej."— Gal. 1:15. Przypuszczalnie, w tym znaczeniu, że Boska opatrzność tak zrzędziła i pokierowała, że on miał się urodzić w pewnych warunkach i otoczeniu, któreby dodatnio wpływały by uczynić z niego takie właśnie naczynie dla Ewangelii, jakim on był teraz. Ten wybór jednak nie naruszył jego wolnej woli. On sam oświadcza, że mógłby być odrzuconym nawet gdy już był głosił innym.— 1 Kor. 9:27. Ta sama lekcja jest stosowna dla wszystkich nas. Pan tak może pokierować naszymi sprawami aby dać nam specjalne sposobności i przywileje w łączności z jego dziełem; od nas zale-

ży czy będziemy z nich korzystali, Bóg dał nam wolną wolę— On nikogo nie zmusza. W każdym czasie możemy wycofać się z tej służby, lecz Św. Paweł mówi, “jeźliby się kto cofnął, nie upodoba sobie dusza moja w nim.” — Żyd. 10:38. B.T.

To wybrane naczynie miało nieść poselstwo łaski, 1) Do Pogan; 2) Do Królów 3) Do Izraela. Możemy widzieć właściwość głoszenia do Pogan w pierwszej kolejności. Możemy także widzieć, że taka osoba jak Św. Paweł miała nadzwyczajne sposobności służenia prawdzie, przy takich okazjach jak ta kiedy stanął przed Feliksem, “któremu zdał sprawę” co się jego samego tyczyło, o swoim nawróceniu, o Jezusie i Jego zmartwychwstaniu. Następne okazje świadczenia były przed Agrypą, Festusem i innymi—możliwie przed Cesarzem Neronem. (2 Tym. 4:16, 17.) Żydzi nie byli pominięci; pamiętamy śmiało wypowiedzenie Ap. Pawła i Barnabasza: “Wamci najpierwej miało być opowiadane słowo Boże.” — Dz. Ap. 13:46.

DLA IMIENIA MEGO

Jak dziwnie to się słyszy, “Ja pokażę mu, jak wiele będzie musiał wycierpieć dla imienia mego.” Czy jest jakakolwiek inna służba niż ta dla naszego Pana, podjęta na tych warunkach—obietnice cierpienia? Jednak jak szczerym był Pan że nie powoływał swych uczniów pod jakimkolwiek mylnym zrozumieniem faktów! Jesteśmy powołani by cierpieć z nim—by ofiarować siebie, nasze ziemskie korzyści—mieć udział w jego krzyżu i, by przez te doświadczenia, udowodnić że zostaliśmy spłodzeni z jego ducha, i że duch ten nappełnił nasze serca i uczynił nas kopiami drogiego Syna Bożego. Wierność dla tej sprawy zapewnia nagrodę współdziedziectwa z naszym Odkupicielem w jego królestwie; tych zaszczytów królestwa nie można spodziewać się na żadnych innych warunkach. Apostoł rozumiał to i zdaje się podawać także tę samą myśl, że im więcej który z naśladowców Chrystusa ma udział w ucierpieniach Chrystusowych, w ciele, proporcjonalnie będzie miał udział w chwale, która z czasem będzie nam objawiona— w “członkach jego ciała.”

Wyrażenie “dla imienia mego,” wiele w sobie obejmuje. Ono włącza wszystko co ma styczność z Boskim planem, którego Jezus, Mesjasz, jest ośrodkiem. To włącza cierpienia dla prawdy, ponieważ prawda jest żywotnie połączona z “jedynym Imieniem.” To włącza braci dlatego że oni mianują imię Chrystusa i

pod tym imieniem są członkami jego ciała. To włącza całe dzieło Tysiącletniego królestwa, ponieważ On jest Głową tego wszystkiego. Przeto, radujmy się ze wszystkich cierpień, które przychodzą na nas pośrednio lub bezpośrednio z przyczyny naszej wierności temu “drogiemu imieniu” i tych różnych przywilejów, które są z niem połączone.

“UKAZAŁ CI SIĘ NA DRODZE”

Zapewniony Boskim kierownictwem, że droga została otworzona dla niego do służenia prawdzie, Ananiasz już dłużej nie wachał się. W zupełnej ufności wiary on przystąpił do Saula, mówiąc, “Saulu, bracie, Pan Jezus który ukazał ci się na drodze, przysłał mnie, abyś przejrzał i został nappełniony Duchem Świętym.” (w. 12) Natychmiast, jakoby łuski, spadły z jego ocz. Widocznie nader silny blask zniszczył powłokę ocz, która teraz zsunęła się. Wzrok jego został przywrócony, lecz niezupełnie. Do końca życia miał słabe oczy, co przeszkadzało mu w pisaniu listów, oprócz jednego, który, jak nadmieniał, był napisany dużymi literami. Możemy sobie wyobrazić jak ta choroba ocz, pod pewnymi względami, niekorzystnie wpłynęłaby na jego służbę dla Pana. Powierzchność Ap. Pawła nie była pociągająca a tym mniej teraz. Tylko potęga prawdy mogła mieć wpływ na słuchaczy.

Możemy sobie wyobrazić sympatię jaką upośledzenie Św. Pawła wywołało pomiędzy miłującymi braćmi. “Mogę wam to zaświadczyć, że gdyby to było możliwe, bylibyście sobie oczy wyłupili, aby mi je dać.” Gał. 4:15.

Apostoł Paweł, jako wybrane narzędzie miał mieć bardzo wydatny udział w zamiarze Bożym, w opowiadaniu Ewangelii, w związku z czym jego pokora była bardzo ważną. Niezawodnie, Pan przewidział, że to co jeszcze pozostało z jego wzroku będzie przypominało Pawłowi jak wielki błąd popełnił w swej gorliwości bez znajomości, i o Pańskim miłosierdziu nad nim. Te dwie myśli zapewne utrzymały go w pokorze i ufności, i prawdopodobnie były dla niego wielkim błogosławieństwem, chociaż prosił o odstąpienie tego “bodźca ciała,” aż Pan wskazał inaczej, mówiąc, “Dostyć masz na łasce mojej.” (2 Kor. 12:9) Apostoł osądził, że jeżeli moc Boża wykonywa się w słabości, i jeżeli to znaczy iż dana mi będzie łaska Pana w większej mierze, jestem zadowolony z mojego stanu i żałowałbym gdyby ta słabość mnie opuściła. Moi Drodzy, zapatrujmy się na nasze próby, prześladowania,

trudności, w ten sposób— jako z dozwolenia Bożego dla naszego dobra. Bądźmy pewni, że Ten, który przyjął nas w związkach miłości i który spłodził nas przez swego Ducha i nazwał nas synami, nie zapomniał o naszym najwyższym dobru i nie dopuści byśmy byli próbowani i kuszeni nad możność naszą.

Saul modlił się i pościł przez trzy dni i noce i teraz odczuł Pana przebaczącą miłość, co było zmanifestowane w przysłaniu Ananiasza, w harmonii z jego snem, i częściowym odzyskaniu zwroku. Z tym dowodem Boskiej łaski, on postanowił rozpocząć na nowo. Najpierw będzie ochrzczony by w ten sposób usymbolizować swoje oddanie się Onemu Ukrzyżowanemu. Następnie będzie jadł dla pokrzepienia swego ciała, by te wznowione siły mógł użyć w służbie swego nowego Mistrza.

Czytamy, że Saul zaraz zaczął nauczać w synagogach, że Jezus jest Synem Bożym. Podziwiamy jego odwagę i szczerość! Niech ta ilustracja wzbudzi w naszych sercach głęboką

ocenę głoszenia o Chrystusie, korzystając ze wszelkiej sposobności i naprawiając cokolwiek poprzednio uczyniliśmy niewłaściwie. Prawdopodobnie, Apostoł odczuł potrzebę specjalnego przygotowania dla tej służby Krzyża Chrystusowego. W każdym razie, przypuszczaniem jest iż było to krótko po jego nawróceniu, krótko po jego kazaniach w Damaszku, że Saul usunął się z tego otoczenia by pójść na pustynię, do Arabii. Możliwe, iż te trzy lata były spędzone w studiowaniu różnych zarysów Boskich zamiarów. Niezawodnie, tam on otrzymał wizję, które napełniły go entuzjazmem do służby ogłaszania onego wielkiego poselstwa którego błogosławieństwa przeszły przez te wszystkie wieki do naszych czasów i są z nami dotąd. "Życia wielkich mężów wszystkie przypominają nam, że powinniśmy uczynić nasze życia wzniosłymi; i odchodząc, pozostawić za nami ślady naszych stóp na piaskach czasu."

W. T. 4355-1909

RAPORT Z KONWENCJI GENERALNEJ W DETROIT, MICH.

w dniach 2, 3 i 4 września 1972 r.

Bardzo wdzięczni jesteśmy Ojcu Niebiańskiemu za hojne błogosławieństwa otrzymane na tej duchowej uczcie, urządzonej z łaski Pana, staraniem zboru Detroickiego. Doroczne większe Konwencje, zwane też generalnymi, urządzone są właśnie w tym podwójnym celu: 1) Dla duchowego zbudowania braterstwa, pocieszenia i zachęcenia jeden drugiego, by móc dochodzić do coraz bliższej dojrzałości duchowej, według wystawionego wzoru i obrazu naszego Zbawiciela i Wodza Chrystusa. (Efezów 4:12-16), oraz 2) w celu omówienia i zdecydowania jaknajlepszych metod i sposobów wspólnej harmonijnej pracy w "Winnicy Pańskiej," aby w ten sposób możnaby wydać odpowiednie świadectwo o zbliżającym się "królestwie wiecznego pokoju."

Dało się zauważyć, iż z każdym rokiem uczestników na Konwencjach jest coraz mniej. Nie jest to z przyczyny opieszałości, lub z braku zainteresowania, raczej z powodu słabości fizycznej. Wielu z naszego braterstwa dobiega ośmdziesiątki. Widocznie zdrowie jeszcze służy niektórym z tych braci i sióstr, gdyż potrafili przybyć z tak dalekich Stanów, jak Kalifornia, New York, New Britain, New Jersey i Florida.

Konwencja była także ubogacona obecnością i służbą braci M. Jakubowskiego i Z. Kwaśnika z Polski, którzy po dłuższym pobycie w naszym kraju, wkrótce powrócą do swoich domów.

Miejscowe braterstwo uczyniło wszelkie możliwe starania, aby przyjezdnych jaknajlepiej ugościć, co do noclegów i podawanych posiłków cielesnych w czasie pory obiadowej. Także pod względem usług duchowych i programu Konwencyjnego, tak bracia mówcy, jak i słuchacze starali się współdziałać. A że były może niektóre niedociągnięcia i uchybienia, takowe nigdy nie dadzą się całkowicie usunąć, już z tego jednego powodu, iż jesteśmy wszyscy niedoskonali, przyczym otaczają nas ze wszystkich stron nieprzyjazne i nieprzychylne warunki życiowe, i te właśnie przyczyniają się po większej części do tego, że nasz ustalony program Konwencyjny ulega mimowoli różnym nieprzewidzianym mniejszym, czy też większym zmianom. Jednak i z tych ujemnych spraw życiowych, możemy nauczyć się tej lekcji, że zawsze powinniśmy wyglądać tej nam potrzebnej pomocy od Ojca Niebiańskiego, jak i Jego Syna, nam drogiego Odkupiciela, który ongiś sam powiedział do swoich uczniów, "be-

zemnie nic uczynić nie możecie.”— Ewang. Św. Jana 15.5.

Przedkonwencyjne Obrady Sług

Tak jak praktykowano rok rocznie, tak samo i w bieżącym roku, bracia starsi i diakoni współpracujących zgromadzeń zjeżdżali się w dniu poprzedzającym ogólną Konwencję na obrady spraw gospodarczych dotyczących się naszej wspólnej pracy międzyzborowej. I to zebranie Gospodarcze naszego Stowarzyszenia, odbyło się w piątek, dn. 1 września o godz. 1:00 popołudniu, w tym samym budynku, w którym odbyła się Konwencja. Po rozpoczęciu modlitwą, sekretarz odczytał 14 punktów, jako ustalony program i porządek Stowarzyszenia.

1) Skarbnik i sekretarz finansowy zdał sprawozdanie z dochodów i rozchodów za rok 1971-1972 (rok fiskalny, od 31 sierpnia 1971 do 1 września 1972 r.) Sprawozdanie to przyjęto jednogłośnie.

2) Odczytanie uchwał z poprzedniej Konwencji przez sekretarza, przyjęto również jednogłośnie.

3) Następna Generalna Konwencja w roku 1973 ma odbyć się w mieście Chicago, w czasie przypadających się świąt, t. zw. “Labor Day” ‘Dzień Pracy’ na początku miesiąca września. Obrady Sług, jak i sama Konwencja ma trwać ogółem 3 dni; w poprzednich latach 4 dni były naznaczone. Uchwałę tą przyjęto jednogłośnie.

4) Słudzy współpracujących zgromadzeń na omówienie spraw, zgromadzą się w sobotę o godz. 1:00 po południu. Po omówieniu wszystkich spraw Gospodarczych, nastąpi wybór do nowego zarządu Pracy Międzyzborowej.

5) Wnioski te mają być przedstawione ogólnej Konwencji, jak i podział pracy między sługami zarządu, w niedzielę, w czasie najdogodniejszym.

6) Co do programu następnej Konwencji, odnośnie przewodniczących, długości wykładów itp., a-żeby podany czas był przestrzegany przez braci przemawiających, jak i przez samego przewodniczącego.

7) Centrum pracy międzyzborowej ma nadal pozostać w mieście Chicago.

8) Nowy zarząd pracy międzyzborowej ma składać się z 9-ciu członków, tak, jak dotąd, sześciu z Chicago i trzech z innych miast.

9) W dalszym ciągu ma być wydawane co dwa miesiące czasopismo “Straż”, jak i “Brzask Nowej Ery”. Mimo wzrastającej drożyzny, cena ma pozostać ta sama.

Roczna prenumerata “Straży” \$1.00, “Brzask Nowej Ery” również \$1.00. W bieżącym roku wydrukowano 10,000 broszur “Gdzie są umarli?” 15,000 gazetek “Dokąd ludzkość zdąża?” oraz wyszła z pod druku nowa broszurka pod tytułem: “Drogowskaz Pisma Świętego.” O ile zajdzie potrzeba, uchwalono, żeby wydać nadal takie broszurki, czy też gazetki na czasie, aby wydać odpowiednie świadectwo o ustanowieniu “Królestwa Bożego” na ziemi.

10) Praca Pańska publiczna w Ameryce i poza

Ameryką, jak i Praca Radiowa, żeby nadal była intensywnie prowadzona, wiedząc o tym, że z przyjściem przepowiedzianej nocy, wszelkie te przywileje ustaną. Co do Pracy Radiowej, aby upatrzeć stosowne okoliczności i dane warunki, gdzie trzeba niektóre Radiostacje skasować, czy też w innych miejscowościach, gdzie znajduje się sporo Polaków, wynajmować nowe Radiostacje.

11) Praca pielgrzymia, aby była nadal prowadzona, mimo różnych przeszkód, gdyż w obecnym czasie jest coraz mniej braci pielgrzymów, również maleją zgromadzenia do których zajeżdża dany brat pielgrzym. W tym stanie rzeczy, wypowiedziane słowa naszego Zbawiciela są w naszych końcowych czasach nader ważne, zarazem i nadal aktualne, “Albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest w pośrodku ich.” Ewang. Św. Mateusza 18:20.

12) Sprawa współdziałania z braćmi w Europie, w pracy Pańskiej, aby takową nadal kontynuować, gdyż łączność z nimi ma dla nas doniosłe znaczenie, jako jedna nierozdzielna “Rodzina Boża.”

13) Sprawa materialnej pomocy dla biednego braterstwa w Europie i w innych krajach. Zapadła uchwała z poprzednich lat, ma być nadal przestrzegana, aby potrzebujący pewnej pomocy, odnieśli się do danego zgromadzenia do którego uczęszczają, czy też w pobliżu zamieszkują. Po otrzymaniu wiadomości ze strony sekretarza, że dany brat, czy też siostra jest znana i zasługuje na pewną pomoc, w miarę możliwości będzie takowa udzielona. Różne inne poboczne listy z prośbami nie będą uwzględnione, gdyż w poprzednich latach zdarzyły się różne przykre nadużycia.

14)) Inne sprawy wysunięte przez którekolwiek zgromadzenie lub przez któregośkolwiek z braci. Ponieważ w roku 1974, przypada setnia rocznica rozpoczętej działalności przez wiernego sługę, brata Russella, w znamiennym czasie wtórej obecności Pańskiej (1874), aby z tej okazji tegoż “Jubileuszu” czynić zawczasu odpowiednie przygotowania we formowaniu całego tego materiału, który byłby za dwa lata umieszczony w “Straży” w “Brzasku Nowej Ery,” jak i “Na Straży” które to pismo wychodzi w Polsce. Uchwalono, żeby brat Wnorowski czy też jakiś inny brat mógł zająć się tą całą pracą.

Wszystkie te powyżej przytoczone 14 punkty, które zostały omówione i w krótkich słowach streszczone, zostały przez wszystkich sług na tym zebraniu Gospodarczym zaakceptowane, przez podniesienie rąk.

Na tych ogólnych obradach, zakończono to zebranie dziękczynną modlitwą o godz. 3:30 po południu.

PIERWSZY DZIEŃ KONWENCJI

Sobota, 2 Września

Tekst naczelny na ten dzień był z Psalmu 109: 30: “Będą Pana wielce wysławiali usta swemi, a w pośród wielu chwalić Go będę.”

Przewodniczącym w tym dniu był Br. A. Ciupik

z Chicago, Ill. Po prześpiewaniu paru pieśni, odczytano Ślub, Postanowienia Poranne, także tekst i komentarz z Manny. Resztę czasu wypełnił Br. S. Kempieński z miejscowego Zboru, życząc wszystkim wiele błogosławieństw Bożych i wiele radości w braterskiej społeczności. Następnie przemówił Br. S. Karaś z New Britain, Conn. Temat, "Łuk na obłoku znakiem Przymierza." Podkreślił ważność zaufania Bogu we wszystkim. Boska obietnica, czego łuk na obłoku był rekojmią, że już nigdy nie zniszczy ziemi potopem, będzie dotrzymaną. Bóg jest niezmienny, co postanowił, to wypełni. Izaj. 55:11. Żyjemy w czasie kiedy inny zamysł Boży wykonywa się usuwaniem rzeczy chwiejących się, aby zostały te, które się nie chwieją. Nie trwóźmy się tym, wiemy bowiem, iż wynik będzie chwalebny. Miejmy na pamięci słowa Jezusowe: "Miejcie wiarę w Boga." Marek 11:22.

Nastąpiła półgodzinna pauza, po której przemówił Br. F. Świderek, z Chicago Heights, Ill. Obrął sobie za temat: "Słońce sprawiedliwości, kiedy wzejdzie?" Są jeszcze pewne rozbieżności pod tym względem; lecz "Słońce to nie wszędzie aż dopiero po ciemnych chmurach ucisku 'gdy znajomość Pańska napełni wszystką ziemię,' a ciemność i mgła zostanie usunięta.

Po tym wykładzie nastąpiła pora obiadowa. Obiady były podawane na dolnej sali tego samego budynku. To dało sposobność braterstwu do prędkiego załatwienia się z pożywieniem i więcej czasu do prywatnych rozmów i bratniej społeczności.

Po czasie obiadowym usłużył ostatnim wykładem w tym dniu miejscowy br. A. Burtka, posługując się tematem: "Cel Generalnej Konwencji." Po przeczytaniu 6:1-9 z Dzieji Apostolskich, przedstawił, że jak wtenczas zgromadzano się w mniejszej lub większej liczbie na słuchanie Słowa Bożego, tak i my czynimy schodząc się na Generalną Konwencję, gdzie również odbywa się wybór sług i omawiane są sprawy dotyczące się ogólnej pracy w "Winnicy Pańskiej."

Po półgodzinnej pauzie odbyło się Zebranie Gospodarcze. Przewodniczącym był Brat Rycombel. Zdane były kolejno sprawozdania tych braci, którzy przez cały rok pełnili różne funkcje w Zarządzie Pracy Międzyzborowej, przyczem w krótkich słowach, Sekretarz streścił przebieg Zebrania Gospodarczego w dniu poprzednim i wszystkie uchwały, które zapadły na tym zebraniu braci starszych i diakonów współpracujących zgromadzeń. Ogół Konwencji zatwierdził wszystkie te poszczególne uchwały. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Pracy Międzyzborowej. Uzgodniono, że 3/4 głosów ma decydować o wyborze danego kandydata. Ponieważ nie zaszły żadne zmiany co do tych braci, którzy przez wiele lat byli aktywnymi członkami zarządu, podano wniosek, który został jednomyślnie przyjęty, ażeby było jednorazowe głosowanie na wszystkich stawionych kandydatów. Wynik wyboru był, że wszyscy kandydaci otrzymali 100% głosów. Jedność ludu Bożego, nie mogła chyba być lepiej zademonstrowana.

Zarząd Pracy Międzyzborowej składa się z następujących braci: I. J. Rycombel, J. Jezuit, A. Ciupik, A. Cieślak, Fr. Świderek i J. Wojciechowski. Ci sześciu wymienionych należą do Zboru Pana w Chicago. Z innych miast wybrano braci: W. Litwin z Jersey City, N.J.; W. Wnorowski z Miami, Florida i S. Kempieński z Detroit, Mich. Zebranie zakończono dziękczynną modlitwą o godz. 5:00. Rozkwaterowaniem gości zajmował się br. S. Kempieński.

SPRAWOZDANIE FINANSOWE Miesięczne Zestawienie z Dochodów i Rozchodów od 1-go września 1971 r. do 31-go sierpnia 1972 r.

	Dochód	Rozchód
Wrzesień	\$ 5,872.30	\$4,400.15
Październik	3,152.44	3,639.38
Listopad	2,128.87	3,763.28
Grudzień	3,139.00	3,568.60
Styczeń, 1972	2,953.70	2,753.40
Luty	1,104.50	3,048.33
Marzec	6,873.60	5,211.10
Kwiecień	7,764.50	3,474.48
Maj	12,831.00	2,130.72
Czerwiec	19,969.25	3,867.55
Lipiec	5,302.77	3,572.32
Sierpień	1,152.52	2,965.72
Razem	\$72,244.45	\$42,395.03

ZESTAWIENIE

Dochodu w ubiegłym i bieżącym roku było	\$ 72,244.45
Z roku poprzedniego pozostało	29,246.58
Razem dochodu było	101,491.03
Ogólny rozchód był	42,395.03
Pozostaje w kasie	59,096.00

ROZCHODY NA POSZCZEGÓLNE DZIAŁY

Praca Radiowa	\$28,396.30
Wydawnictwo Straży i Brzasku Now. Ery..	5,443.03
Praca Pielgrzymia	3,756.00
Pomoc dla biednych	1,828.70
Prenumerata pisma "Na Straży"	697.00
Wysyłka literatury przez Poczta	643.80
Na znaczki pocztowe	530.00
Na druk kopert dla Stowarzyszenia	321.20
Na druk Gazetek i drobne ogłoszenia	273.00
Sala na Generalną Konwencję	250.00
Na zakupno maszyny do pisania	110.00
Oprawa Tomów i Biblii	56.00
Na zakupno Biblii—Duży Format	43.00
Telefony na dłuższy dystans i telegramy	25.00
Skrzynka pocztowa na listy dla Stowarzyszenia	22.00
Razem	42,395.03

SPRAWOZDANIE KSIĘGARZA

Ponieważ pomocnik księgarza, br. W. Stec, około czterech miesięcy temu poważnie zachorował i dotąd stan jego nie polepszył się, nie można podać detaliczne zestawienie wszystkich przez niego wysłanej literatury. Ogółem wysłał 1,803 Biblij, Tomów, broszurek i gazetek. Br. Wojtanek, który pomagał w wysyłaniu gazetek, wysłał ogółem 15,500 na różne tematy biblijne. Również zabraknie tym razem sprawozdania z literatury na składzie, jak i finansowe sprawozdanie księgarza, co będzie wkrótce dokonane.

PRACA RADIOWA, WYDAWNICZA, itd.

Brat Świderek, mający nadzór nad pracą Radiową, zdał następujące sprawozdanie, za rok fiskalny, od 31 sierpnia, 1971 do 1 września, 1972:

Na Radiostacji w Chicago nadano ustnie 38 wykładów biblijnych i 14 taśm z wykładami. Na innych było 18, wysłano ogółem 843 taśm z wykładami. Do jednej wynajętej Radiostacji wysłano 54 taśm w ukraińskim języku. Na trzech radiostacjach w ostatnim czasie, zostały zniesione. Na składzie znajduje się 3,464 taśm z wykładami.

Ogólny rozchód związany z tą służbą i na kupno mniejszych przyborów był \$115.76.

Brat Wojciechowski, któremu powierzono wysyłkę "Straży" i "Brzasku Nowej Ery," dał następujące sprawozdanie:

Wysłano "Straży" 6918 egzemplarzy; "Brzask Nowej Ery" 7,548.

Oprócz tego wysłano do Polski 1,800 egzemplarzy "Straży."

KORESPONDENCJA

Listów i pocztówek otrzymał sekretarz finansowy 811. Korespondencja sekr. protokółowego— wysłano 970. Otrzymano listów krajowych i zagranicznych 108. Wysłano 205.

Podział Pracy Sług w Zarządzie

W niedzielę rano, 3 września odbył się podział pracy między sługami międzyzborowego zarządu, jak następuje: Przewodniczący: br. I. J. Rycombel, zastępca: br. J. Jezuit; Skarbnik i sekretarz finansowy: br. J. Jezuit; Sekretarz protokółowy: br. A. Cieślak, Zastępca: br. A. Ciupik.

Dział Redakcyjny

Redaktor czasopisma "Brzask Nowej Ery," br. W. Wnorowski. Redaktorka czasopisma "Straż," Sio. S. Tabaczyńska. Do pomocy bracia: I. J. Rycombel, J. Jezuit, W. Litwin i A. Cieślak.

Dział Radiowy

Przewodniczący: br. I. J. Rycombel, zastępca, br. A. Cieślak. Do pisania i nadawania odczytów biblijnych: bracia I. J. Rycombel, A. Ciupik, A. Cieślak, W. Wnorowski, J. Jezuit, W. Litwin, Fr. Świderek i J. Wojciechowski.

Praca Pielgrzymia

(Sporządzanie Marszruty itp.)

Przewodniczący: br. I. J. Rycombel, zastępca: A. Ciupik.

Ten Podział Pracy Sług w Zarządzie został jednogłośnie przyjęty.

PRACA PIELGRZYMIA

(Dział braci Rycombel i Ciupik)

Brat Fr. Woźniak z Francji służył Zgromadzeniom na wschodzie i w Stanach Środkowych od 4 września do 10 października w r. 1971. Usługa br. W. Litwina, na wschodzie, od 16 do 25 listopada. Na Konwencji w Miami, wspólnie z bratem Burtką z Detroit, w dniach 1 i 2 stycznia, 1972. Obsługa Br. Litwina przez kilka dni na wschodzie i na Konwencji w Chicago, 15 i 16 kwietnia br. Znowu na wschodzie od 20 do 30 maja. Na Generalnej Konwencji w Kanadzie i innych okolicznych Zborach, od lipca do końca sierpnia.

Br. J. Tarnawski z Hamilton, Kanada, służył na Generalnej Konwencji we Francji w czasie świąt "Wielkanocnych," 1 i 2 kwietnia br. Przez następne trzy tygodnie obsługiwał tamże poszczególne zbory Pańskie.

Br. W. Wnorowski z Miami, Florida, służył na Konwencji w Chicago w dniach 15 i 16 kwietnia, jak i w dniach 17 i 18 czerwca br. Na tych dwóch wspomnianych Konwencjach był również obecny gość z Polski, brat Z. Kwaśnik, który także służył wykładem. Pielgrzym z Polski, br. M. Jakubowski służył Słowem Prawdy na Konwencji w Chicago 17 i 18 czerwca, poczem obsługiwał poszczególne Zgromadzenia od 11 sierpnia do 4 września. Po Generalnej Konwencji br. M. Jakubowski obsługiwał "Słowem Prawdy" zbory Pańskie na wschodzie przez siedem dni, będąc również w dniu 10 września na jednodniowej lokalnej konwencji w Holyoke, Mass., na której zgromadziło się 47 braci i siostr. Jego wyjazd do Polski nastąpił 18 września. Pozostawił po sobie piękny przykład pokornego sługi Bożego.

DRUGI DZIEŃ KONWENCJI

Niedziela 3 września

Naczelnym tekstem na ten dzień był z listu Ap. Jakóba 5:11: "Za błogosławionych mamy tych, którzy cierpieli. O cierpliwości Ijobowej słyszeliście i koniec Pański widzieliście, iż wielce miłosierny jest Pan i litościwy."

Rozpoczęto zebranie pół godziny wcześniej a przewodniczącym w tym dniu był br. W. Wnorowski z Miami, Florida. Po pieśni i modlitwie odbyło się zebranie świadectw, które prowadził br. J. Borowiec z Buffalo, N.Y. Wielu oświadczało się; wierzymy, iż zebranie to było duchową korzyścią tak dla oświadczaających jak i słuchających. Wyznaczone dwie godziny wnet przeminęły.

Po półgodzinnej pauzie był tylko jeden wykład w tym poranku. Według programu naznaczony do wykładu był br. J. Jezuit lecz zastąpił go br. Cieślak, ponieważ trzy Siostry i jeden Brat, zgłosili się jako kandydaci do chrztu więc brat A. Cieślak przemówił na temat, "Co oznacza Chrzt?" Przedstawił ważność poświęcenia i jakim wielkim przywilejem jest złożyć swoje życie ofiarą Bogu. Po spożytym obiedzie mała gromadka została podwieszona do kościoła, gdzie obrządek chrztu miał się odbyć. Bratu Jakubowskiemu przypadła w udziale usługa zanurzenia nowoposwieconych, do których nieco później przemówił zachęcając ich do wierności i gorliwości, życząc im także zwycięstwa w jakichkolwiek doświadczeniach, które Bóg rychlej czy później dopuści na nich w celu wypróbowania ich wierności. Przyłączamy się do tych życzeń wytrwania w tym przymierzu uczynionym z Bogiem.

Po wznowieniu zebrań punktualnie o godz. 1:15, brat sekretarz odczytał wiele listów od naszego braterstwa, łączącymi się z nami pięknymi życzeniami, za które serdecznie dziękujemy. Ponieważ czas był ograniczony nie wszystkie można było jednorazowo odczytać. Pozostałe listy odłożono do następnego dnia.

Pierwszym wykładem popołudniowym usłużył br. W. Litwin z Jersey City, N.J., lecz nim przystąpił do wykładu zdał sprawozdanie ze swej obsługi we wschodnich Stanach i w Kanadzie. Włącznie z tematem, "Na co my oczekujemy?" Brat postawił pytanie, "Jak długo będzie Ewangelia głoszona? Nasza pielgrzymka ma się ku końcowi; żyjemy w początkowym okresie siódmego dnia. Brat zachęcał abyśmy, na ile możemy, korzystali z czasu jaki nam jeszcze pozostaje, na głoszenie poselstwa o bliskim ustanowieniu królestwa Bożego.

Po krótkiej przerwie przemówił br. I. J. Rycombel z Chicago, Ill., obrawszy sobie temat, "Potwierdzające świadectwo" z I Król. 19:11-13. Brat opis ten użył jako jedno z świadectw w wypełnianiu się zamiarów Bożych, zawdzięczając wyjaśnienie tegoż opisu wiernemu słudze Bożemu, bratu C.T. Russell. Wiele prorocत्व już się wypełniło, inne są w toku wypełniania co jest świadectwem prawdziwości Słowa Bożego— Biblii.

Ostatni wykład tego dnia miał mieć br. J. Tarnawski z Hamilton, Kan., lecz ponieważ jego brat, F. Tarnawski z Buffalo, N.Y. był nieobecny, miejsce jego, w trzecim dniu, zajął ten pierwszy. Ta zamiana dała nam sposobność słyszeć pierwszy wykład brata M. Jakubowskiego na tej Konwencji. Do swego tematu, "Czy miłujemy Pana?" użył, między innymi, następujące teksty: Jan 21:15; 14:21; Kol. 3:1-3, 23 i Pieśń Salomonowa, 4. Wywiódł z nich bardzo głębokie myśli. Nieraz czytaliśmy te wersze, ale czy zastanawialiśmy się nad nimi? Zapewne, niejednen z nas wniknął w samego siebie, po wysłuchaniu tego przemówienia, czy jego miłość dla Pana jest tak szczera i głęboka jak powinna być.

TRZECI DZIEŃ KONWENCJI

Poniedziałek 4 Września

Tekst naczelný tego ostatniego dnia Konwencji był z Listu do żydów 3:14: "Staliśmy się uczestnikami Chrystusa, jeśliż tylko początek tego gruntu aż do końca statecznie zachowamy."

Ponieważ Br. Cieślak musiał opuścić Salę zaraz po obiedzie, br. J. Jezuit zajął jego miejsce jako przewodniczący. Po zwykłym rozpoczęciu zebrania, były odczytane pozostałe listy z poprzedniego dnia. Do pierwszego wykładu był powołany br. W. Wnorowski w miejsce brata B. Bogdańczyka, z Nashua, N.H. Temat obrany "Obaczcie Jezusa," choć krótki ale wiele w sobie zawierający. Oczywiście jest to temat niewyczerpany. Słuchając, przenieśliśmy się myślą do czasów Jezusowych, jak we wszystkim współdziałał z swoim Ojcem, tak że mógł odpowiedzieć Filipowi, "Kto mnie widzi, widzi Ojca mego." Miejmy zawsze przed sobą— patrzmy na Jezusa, "naszego Wodza i Dokończyciela wiary."

Pauzy nie było i po śpiewie i modlitwie br. Z. Kwaśnik z Polski dał wykład na temat: "Galileja Pierwsza i Galileja druga." Najpierw br. Kwaśnik objaśnił w której części kraju znajdowała się Galileja, że składała się ze stu prowincyj a w każdej było około 15.000 ludności, czyli ogółem, dodawszy tą poza tymi prowincjami, Galileja miała przeszło 3 miliony ludności. Były inne interesujące objaśnienia wzgl. terenu, jezior, morza Galilejskiego. Galileja Druga tyczyła się tej za czasów Jezusa. Była ona na nowo zamieszkiwaną przez żydów. Byli oni z mniej zacnego rodu i dla naszego Pana i Apostołów, było znakiem pogardy że stamtąd pochodzili. Tu Brat dodał że tak jak odróżniali się Galilejczycy, tak i my. Brat przytoczył wiele wersetów z Pisma św. co jest pomocnem ku zrozumieniu Biblii z historycznego i duchowego punktu.

Przed obiadem przemówił jeszcze do nas brat M. Jakubowski na temat: "Bądź wierny aż do śmierci."— Obj. 2:10; 17:14. "Kto się osto?" Mal. 3:2. Mamy zmacniać się w łasce, która jest w Chrystusie. Wierny jest Bóg, przez którego jesteśmy powołani, lecz my musimy dopilnować naszej wierności; od nas zbawienie zależy a nie od Boga. Abraham, Izaak, Jakób, Jozue byli surowo doświadczani, jednak przetrwali te próby wiary z zupełną ufnością w Boga. Brat Jakubowski podkreślił, że najsrozsze próby przychodzą na poświęconych przy końcu wąskiej drogi. Zakończył swój piękny wykład słowami Ap. Pawła: "A tak, wszystko wykonawszy, stójcie"

Zesłaliśmy do jadalni na spożycie ostatniego obiadu. Było nas już o wiele mniej bo z powodu wnet mającego się rozpocząć ruchu kołowego, który tak jest dosyć ożywiony w zwykłe dnie, goście konwencyjni chcąc uniknąć tego natłoku, wcześniej wyjechali. Aż nadto pokarmów pozostało. Prócz tego ob-

(Dokończenie na Str. 95)

STWORZENIE

(Ciąg dalszy)

Darwiniści utrzymywali, że natura nie czyni żadnych skoków, lecz posuwa się powolnymi, bardzo małymi krokami ustawicznego postępu. Jednak zapis kopalny nie potwierdza tej teorii. Albo natura w odległej przeszłości zrobiła nagle, olbrzymie skoki przeciwne wszelkiemu ludzkiemu doświadczeniu i obserwacji, albo było tam specjalne stworzenie kolejnych ustalonych gatunków przez całe czasy geologiczne. A na pewno ta ostatnia myśl nie wymaga większego stopnia wiary aniżeli ta pierwsza.

Zapis kopalny na samym swoim początku daje nam kilka niewypełnionych luk, których żaden ewolucjonista nie może wytłumaczyć. Skamieliny od samej najwcześniejszej warstwy wykazują szerokie zróżnicowanie gatunków wtedy istniejących, z żadnymi pośrednimi formami aby spowinowacić jeden gatunek z drugim. Prof. Cook, Uniwersytetu Cambridge, powiada to odnośnie tych najwcześniejszych żyjących form w owej daleko odległej geologicznej erze kambrinskiej (Cambridge Natural History, tom III, str. 5):

“Pierwsze niewątpliwe ślady życia zwierzęcego ukazujące się w epoce kambrinskiej, wykazują te same rasowe różnice jakie teraz istnieją — gąbki, szkarłupnie, mięczaki i robaki, uformowane już, w owych niezmiernie odległych wiekach, grupy widocznie jako ogólnie różniące się jedne od drugich, tak jak one różnią się w obecnym czasie.”

Jeszcze jedną łamigłówką dla ewolucjonisty jest to, że my wciąż mamy te same typy gąbek, mięczaków, szkarłupni, i innego kambrinskiego życia morskiego, żyjącego dzisiaj na świecie. One nigdy nie rozwinęły się na krok we wszystkich tych wiekach, ale zjawiają się w tej samej formie po wszystkich warstwach geologicznych aż do czasów nowożytnych. Chociaż wiele ze starożytnych gatunków wymarło, mimo to te, które jeszcze egzystują, wyglądają w sam raz tak, jak wyglądały gdy pierwotnie pokazały się na świecie.

Mówiąc o najwcześniejszych skamielinach skorupiaków, zmarły Prof. Geoffrey W. Smith, Uniwersytetu Oksfordzkiego, powiada w *Primitive Animal* (Zwierzęta Pierwotne), str. 91:

“Jeżeli badamy muszle skamieniałe i muszle żywych zwierząt, z najbardziej drobiazgo-

wą dokładnością, nie będziemy w stanie wykryć najmniejszej różnicy.”

Tym sposobem widzimy, przez przyznania się samym ewolucjonistom, że teoria darwinowska, która była podsuwana niedojrzałym umysłom dzieci szkolnych od przeszłych trzech pokoleń, i która sprawiła, że świat uwierzył w nią, jest uznawana przez jej własnych patronów za błędną w jej założeniu i niepewną w całej strukturze.

Wyraźnie te następujące wypowiedzi Dra. D. H. Scott'a w swoim epokowym przemówieniu jakiś czas temu przed Brytyjskim Stowarzyszeniem, nie mogą być poddawane w wątpliwość:

“Tymczasowo, w każdym razie, okres darwinowski przeminął. Nie możemy dłużej cieszyć się wygodnym zapewnieniem, które raz zadowoliło tylu nas, że główny problem został rozwiązany — wszystko znów znajduje się w tyglu. Teraz, rzeczywiście, wyrosło nowe pokolenie które nie zna Darwina.”

ZWODNICZE WYSTAWY MUZEALNE

Wobec otwartych przyznań się przez paleontologów, że znajdują się liczne niewypełnione luki w zapisku kopalnym, wielu niewątpliwie zapyta się o tak zwane wystawy skamielin oglądane w niektórych naszych muzeach. Faktem jest, iż te wystawy są sztucznie urządzone, całkowicie bez względu na jakąkolwiek kolejność chronologiczną, a zatem są one wyraźnie zwodnicze.

Te wystawy muzealne zawsze zaczynają się od najmniejszych i najprostszych skamielin i stopniowo przechodzą aż do bardziej złożonych organizmów, bez względu na czas, kiedy każde z tych zwierząt pierwsze pojawiło się na świecie. Może być, że największe i najmniejsze szkielety w danej grupie mogą być szkieletami zwierząt, które faktycznie żyły współcześnie; jednak sztuczne ich uporządkowanie przez kierowników muzealnych, prowadzi zwiedzających do zakładania, że to pierwsze zwierzę w danej grupie musiało żyć wiele milionów lat przed ostatnim i największym w tej grupie, ponieważ tyle czasu oczywiście było potrzebne dla każdego aby rozwinęło się w drugie powolnymi, kolejnymi stopniami.

Ale co może wydawać się ewolucyjnym dowodem dla dzieci szkolnych, jest dalekiem

od dowodu dla samych badawczych naukowców. Prof. Morgan, poprzednio wymieniony, w swoim "Critique of the Theory of Evolution" stronica 9, powiada:

"Ponieważ możemy często porządkować 'serie' struktur w szeregu rozciągającym się od najprostszych do najbardziej złożonych, jesteśmy skłonni podać się przesadnemu wrażeniu tym faktem i wnioskować że, jeżeli znaleźliśmy kompletne serie, to powinniśmy znaleźć wszystkie pośrednie stopnie i że one powstały w porządku ich złożoności. Ten wniosek nie jest koniecznie poprawny."

Prof. Johannes P. Lotsy, zmarły naukowiec holenderski, wydaje się także widzieć całkowitą beznadziejność próbowania udowodnić darwinizm tymi sztucznie uporządkowanymi wystawami skamielin i domniemanymi rekonstrukcjami dokonanymi z fragmentarycznych pozostałości. A on powinien był wiedzieć o czym mówił, gdyż był on czołowym znawcą filogenetyki który tworzył rekonstrukcje i wystawy skamielin przez wiele lat. W "Evolution by Hybridization" (Ewolucja przez krzyżowanie), str. 140, powiada on:

"Filogenetyka, to jest konstrukcja tego co wydarzyło się w przeszłości, nie jest żadną nauką, lecz tworem fantastycznych spekulacji. Ci, którzy wiedzą, że ja spędziłem znaczną część swego życia w wysiłkach, aby śledzić filogenetykę królestwa roślinnego dowiedzą się, że to nie zostało napisane lekkomyślnie; nikt nie chce zniweczyć swoich własnych wysiłków."

Takie oświadczenia jak te przez naukowców, wyraźnie wskazują, że ogólną nowoczesną tendencją naukową jest zgadzać się z zmarłym Dr. Etheridge, który przez wiele lat był biegłym ekspertem skamielin Brytyjskiego Muzeum, i który jest cytowany przez Prof. Townsend'a w "Collapse of Evolution" (Upadek Ewolucji—uw. tłum.) jako mówiący:

"Dziewięćdziesiątych przedmiotu rozmów ewolucjonistów jest czystym nonsensem, nie opartym na obserwacji i całkowicie nie popartym faktami. Muzeum jest pełne dowodów absolutnego fałszu ich poglądów. W całym tym wspinałym muzeum nie ma tam ani cząstki dowodu przekształcania się gatunków."

Prof. I. B. Warren, Uniwersytetu Kalifornijskiego, jest jeszcze jednym naukowcem, który zdaje się zgadzać całkowicie z poprzednim. Jest on cytowany przez Dr. Williams'a w "Evolution Disproved" (Ewolucja zaprzeczona—uw. tłum.) jako zwracającego uwagę, iż w ciągu ludzkiej historii "powinno być przynaj-

mniej kilka dowodów ewolucji jednego gatunku z drugiego," lecz iż "żaden taki dowód nie jest znany."

Zanim opuścimy tę fazę przedmiotu, zbadajmy poglądy naukowców odnośnie trzech grup pozostałości kopalnych, znanych jako (1) Kości Trinilskie; (2) Szczeka Heideberska; i (3) Fragmenty Piltownskie, uważane przez niektórych jako będące dowodem, że w pewnym czasie istniał tam na tej ziemi rodzaj stworzeń które, jako gatunki, były w połowie między człowiekiem a fikcyjnymi małpami Trzeciorzędu. Żaden dowód nie został dotychczas odkryty, że te ostatnie kiedyś istniały, tak więc w rzeczywistości istnieją dwa przynajmniej brakujące ogniwa pomiędzy małpą a człowiekiem.

(1) Kości Trinilskie: Właśnie z tych kości został sobie wyobrażony człowiek jawajski. Ta grupa szczątków kopalnych składa się jakoby z czaszki małpiej, z dwóch zębów podobnych do małpich i części kości udowej podobnej do ludzkiej, które zostały znalezione w 1891 w Trinil, na wyspie Jawa, w wykopanym dole na czterdzieści stóp pod powierzchnią. Gdy je znaleziono, nie leżały one razem. Zęby były trzy stopy od czaszki, a kość udowa—odkryta rok później—była odległa niemal o pięćdziesiąt stóp.

Te kości zostały znalezione przez zmarłego Dr. Eugene Dubois i z tych zbudował on człowieka jawajskiego. Ale—jak opowiedziane przez Dr. William Howells'a, Członka Badań Naukowych, Amerykańskiego Muzeum Historii Przyrodniczej, w jego książce wydanej w 1944 zatytułowanej, "Mankind So Far" (ludzkość aż dotąd—uw. tłum.),—autorytety od roku 1891 zgadzały się i różniły się w poglądach, przyjmowały i odrzucały, i spierały się nad prawdziwym znaczeniem kości trinilskich.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Więc śmiało naprzód w drogę dąż — wiarę miej!
Do Boga módl się wciąż — wytrwać chciej!

— o —
Panie, Tyś nader uwielbiony,
W cudach przyrody objawiony,
Tylko głupi twierdzić może,
Że niema Ciebie, Boże!

— o —
Jeżeli w czytaniu gazet znajdujesz więcej przyjemności niż w czytaniu Biblii, jest to oznaką, że twoje życie duchowe obumiera.

CENNIK NASTĘPUJĄCEJ LITERATURY BIBLIJNEJ

Pismo Św., większy format, w imitacji skórki	\$12.00
Pismo Św., wielki format, w twardej opr. płóc.	5.00
Pismo Św., średni format, w twardej opr. płóc.	2.50
Konkordancja Biblijna	5.00
Stary rocznik Straży lub Brzasku Nowej Ery	1.00
Pojednanie między Bogiem i człowiekiem	1.25
Pieśni Brzasku tysiąclecia płócienna opr.	2.00
Nowe Niebiosy i Nowa ziemia	.15
Czy Bóg wysłuchuje modlitwy?	.15
O Nieomyślności Papieży	.15
Manna, w języku polskim, w płóc. opr.	1.00
Manna, w języku ukraińskim, w pł. opr.	1.00
Boski Plan Wieków, 416 stron	
dzieło bardzo cenne	1.00
"Nowe Stworzenie" — 6-ty tom Wykładów	
Pisma Sw.	1.25
Ktokolwiek nie jest w stanie zakupić literatury, proszony jest zgłosić się po wypożyczenie książek powy- żej ogłoszonych; albo po bezpłatne gazetki na rozmaite tematy.	
Brzask Nowej Ery — Dwumiesięcznik, w formie broszurowej. Roczna prenumerata	1.00
Straż — Dwu-Miesięcznik, w formie zeszytowej. Roczna prenumerata	1.00
Oto Król Wasz, dzieło traktuje o wtórym przyjściu Chrystusa	.35
Pytania do Tomu 1-go — pomocne do prędszego zrozumienia	.35
Pytania do Tomu 5-go — które są bardzo pomocne w studiach	.35
Spis Tematów Biblijnych, stron 96	.35
Pytania do Cieni Przybytku Lepszych Ofiar	.25
Pismo Św. przeciw Teorii Ewolucji, stron 36	.20
Zagadnienia Pozagrobowe, stron 80	.20
Co Znaczą Być Prawdziwym Chrześcijaninem?	.15
Raport Piłata o Jezusie Chrystusie	.10
Pytania do Tomu 6-go — które wyłuszczają zawile zdania	.35

Zamówienia prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

NARODZENIE JEZUSA (Dokończenie)

ludem, skorzystają z chwalebnych zarządzeń nowego przymierza i powrócą do łaski i społeczności z Bogiem, zaś dobrowolni grzesznicy będą odcięci od żywota — umrą śmiercią wtórą.

Przeto my, którzy znamy tę chwalebną opowieść o Boskiej miłości w Chrystusie, ogłaszamy drugim to łaskawe poselstwo, którego podstawa ogłoszona była przy narodzeniu Jezusa: "Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkim ludowi". (Łuk. 2:10); "albowiem On zbawi lud Swoją od grzechów ich"

(Mat. 1:21). Upewnijmy się, że przyjęliśmy Go i staliśmy się "Jego ludem". Bądźmy prawdziwymi mędrcami i przyniesmy Jemu nasze skarby — wszystko co mamy i czym jesteśmy — nasze serca.

W. T. 1603—1893.

RAPORT Z GENERALNEJ KONWENCJI

(Dokończenie)

darzono podróży przekąskami aby po drodze nie potrzebowali wstępować do restauracji. Serdecznie dziękujemy im za nader miłą gościnność nie tylko na sali lecz w swoich domach. Nawet pamiętano o tych co nocowali w hotelach pobliskich, zapraszając ich na śniadanie do budynku konwencyjnego. Niechaj Bóg, od którego pochodzi wszelki dar doskonały, hojnie wszystkim wynagrodzi za te trudy.

Od godz. 1:30 do 2:15 przemówił do już mniejszej liczby uczestników, brat J. Tarnawski z Hamilton, Kan. Temat był "O Pokarmie." Brat zaznaczył, że jak potrzebnym jest dla nas pokarm cielesny do podtrzymywania ciała naszego, tak też potrzebnym jest abyśmy duchowym pokarmem, Słowem Bożym, zmacniali się w Panu i w sile mocy Jego. Bez tego pokarmu, zamieramy duchowo. Brat Russell był narzędnikiem Bożym w udzielaniu pokarmu na "czas słuszny." My też mamy w tym chwalebny udział.

Po krótkiej pauzie br. J. Wojciechowski zakończył Konwencję wykładem pożegnalnym. Podziękował też wszystkim, którzy przybyli z bliska i daleka, przyczyniając się przez to do miłej społeczności, tak bardzo cenionej na konwencjach i nie mniej na lokalnych zebraniach. Przez podniesienie rąk przekazano wszystkiemu ludowi Bożemu miłe i serdeczne pozdrowienia, życząc im wiele radości w Panu.

Zakończono dziękczynną modlitwą i pieśnią, "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów."

ZŁOTA REGUŁA

Wytrwaj, choć się sroży burza
I walcz, choć się cisną troski,
Choć nieraz walka duża
Wszystkiem rządzi palec Boży.

MYŚLI I ZDANIA

Najdalej prowadzi droga uczciwości.

ECHO Z KONWENCJI

w Covert, Mich.

Ledwo trzy tygodnie minęły od Generalnej Konwencji w Detroit gdy Braterstwo znowu miało błogi przywilej zgromadzić się na jednodniowej konwencji, 24 września w Covert, Mich. Miasteczko to znajduje się na uboczu, zdala od ruchu i wrzawy większych miast. W tym zaciszu oddzieliliśmy się od świata zewnętrznego, co też dodatnio wpłynęło na nastrój duchowy. Lata temu, kiedy Zbór w Covert był dość

duży, Braterstwo zdobyło się na zakupno małego kościoła, w którym dotąd odbywają się regularne zebrania, nie tylko polskie ale i angielskie. W piwnicy jest jadalnia i kuchnia, co jest bardzo dogodnym przy takiej okazji jak konwencja.

Kościół był zapełniony; braterstwo zjechało się z Grand Rapids, Muskegon, South Bend, Gary, Chicago, Chicago Heights i Harvey. Przewodniczący miejscowego Zgromadzenia, br. J. Kezenkewicz, zagaił konwencję krótkim przemówieniem, życząc wszystkim hojnych błogosławieństw Bożych.

Do pierwszego wykładu powołany był br. A. Ciupik, z Chicago, Ill. "W jakim czasie żyjemy?" było tematem jego przemówienia. Po piętnastominutowej pauzie przemówił br. Fr. Świderek z Chicago Heights, Ill. na temat "Słońce Sprawiedliwości, kiedy wszędzie?" Znowu była krótka przerwa, po której br. I. J. Rycombel, z Chicago, dał wykład. Ponieważ temat "Słońce Sprawiedliwości" był prawie ten sam co poprzedniego mówcy, Brat zapewnił, iż nie ma zamiaru dodawać lub krytykować tego co już było mówione, że jego wykład będzie zupełnie innej treści, co też był.

Po tym wzmacniającym pokarmie duchowym, zeszliśmy do jadalni by nakarmić się cieleśnie. Stoły były już suto zastawione apetycznymi pokarmami, na przygotowanie których zapewne wymagało wiele pracy, zważywszy i to, że Zbór miejscowy jest mały, więc i pracowników niewielu. Siostry i bracia przyjezdni wiele przyczynili się do ulżenia miejscowym. Wielce oceniamy poświęcenie i gorliwość wszystkich pracowników. Pewniśmy, iż "Bóg nie zapomni o pracy Waszej i miłości, którą okazaliście dla imienia Jego." żyd. 6:10.

Pierwszy popołudniowy wykład miał br. Edmund Jezuit, syn braterstwa J. Jezuit z Chicago, Ill. Przedstawił, iż jego temat "Siedm Składników Modlitwy" składa się z następujących elementów: 1) Wzywanie.— Dzie. Ap. 15:17; 2) Chwalenie.— Ps. 148:1-5; 3) Dziękczynienie.— 2 Tes. 5:18; 4) Wyznanie.— 1 Jan 1:9; 5) Prośba.— 15:7; 6) Jedność.— Jan 17:21; 7) Zapewnienie.— żyd. 10:21, 22.

Drugim, ostatnim wykładem usłużył br. J. Wojciechowski, z Chicago, Ill. Najpierw przytoczył tekst z Fil. 4:4 podkreślając iż wszystkie dzieci Boże powinny zawsze radować się, pomni na wielką dobroć Bożą, że ich powołał z ciemności do przedziwnej swojej światłości. Także użył tekst z Izaj. 21:12 tłumacząc, iż my jesteśmy w tym poranku, nie świat.

Dzień tych duchowych rozważań dobiegł końca. Przed zakończeniem poleconem było by tymi błogosławieństwami podzielić się z członkami swoich poszczególnych Zborów i także by przez łamy Straży przesłać miłe chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim powołanym w Panu. Zakończono tę piękną konwencję modlitwą i pieśnią, "Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów."

O KONWENCJI NOWOROCZNEJ W MIAMI, FLA.

SPROSTOWANIE

Prosimy uprzejmie przyjąć do wiadomości sprostowanie daty, podanej w poprzednim wydaniu Straży. Konwencja odbędzie się w dniach 1 i 2 stycznia 1973 r. w sali SIMPSON PARK, 55 S. W. 17th Rd., Miami, Fla., telefon do sali 377-5569, a do sekretarza zborowego 643-4792.

W tej samej sali odbędzie się konwencja braci ang. w sobotę i niedzielę, 30 i 31 grudnia 1972 r. Ktokolwiek przyjedzie na okres świąteczny do Miami i rozumie język angielski, może uczestniczyć najpierw dwa dni na konwencji angielskiej, a w pierwszy i drugi dzień Nowego Roku dwa dni na konwencji polskiej. Dla wielu braci i siostr odpowiada to bardzo dobrze i zapewne Pan udzieli wiele cennych wskazówek i błogosławieństw wszystkim uczestnikom pierwszej i drugiej konwencji. Wszystkich braci i wszystkie siostry uprzejmie zapraszamy, wszystkich którymkolwiek będzie możliwe przybyć. Postaramy się usłużyć jak najlepiej, na ile nam siły dopiszą. Przekąski będą podane na sali.

Jedynie jest brak automobilistów i ci których mamy są w starszym wieku, przeto w tym niedomaganium uprasza się o uwzględnienie i jeżeli zajdzie konieczność, prosimy dojechać na zakwaterowanie lub do sali taksówką, a przeważnie w porze nocnej. Lotnisko jest w obrębie miasta, a stacja autobusowa wśródmieściu. Dojazd do sali jest bliski, zwłaszcza ze stacji autobusowej. Ze śródmieścia bus Nr. 24 przystaje przy dużym sklepie pod nazwą "BURDINES" S. Miami Avenue. Po bliższe informacje prosimy zwrócić się do sekretarza, napisać jak najwcześniej pod niżej podany adres:

W. Wnorowski
1334 S. W. First Street
Z miast odległych tel. 305-643-4792.
MIAMI, FLORIDA 33135

OBSŁUGA BRACI MÓWCÓW

w listopadzie

Br. J. Wojciechowski — Covert, Mich.	12
Br. Al. Cieślak — Calumet City, Ill.	19
Br. J. Jezuit — So. Chicago, Ill.	19
Br. J. Woźniak — Merryville, Ind.	19
Br. A. Ciupik — Milwaukee, Wis.	19

w grudniu

Br. J. Jezuit — Merryville, Ind.	10
Br. J. Wojciechowski — Calumet City, Ill.	17
Br. Fr. Świderek — So. Chicago, Ill.	17

NEKROLOGIA

Sio. Burkowska — Buffalo, N.Y.	(w wrześniu)
Br. F. Pyda — Detroit, Mich.	(w wrześniu)